

Kuryer Poznański
Redakcja: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja: przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 7,50; w wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: czeska poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Gaichmann i Frencler.

Czwartek, 25 czerwca 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Gaichmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dżurynie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata kwartalna na pocztę wynosi 9 mr. 15 fen. Dla osób niezamożnych, urzędników gospodarczych, nauczycieli, Kółek rolniczych, Towarzystw robimy chętnie ustępstwa po przystępnej cenie przesyłamy „Kuryera“ pod opaską.
Administracja „Kur. Pozn.“

Poznań, 24 czerwca.

Koniec kryzysu ministerialnego w Anglii: gabinet torysowski z Salisburyem na czele; znaczenie ustępstw, jakie poczynił Gladstone; nienawiść liberalów angielskich do nowego ministra lorda Churchilla. — Przesilenie ministerialne we Włoszech: „niezbędny“ Depretis jako przyszły zwierzch gabinetu. — Gabinet Canovasa del Castillo pozostaje nadal u steru rządu. — Śmierć Courbete jako króla dla republikanów francuskich. — Stosunek Rosyi do Serbii.)

Skończyło się wreszcie przesilenie ministerialne w Anglii. Gladstone poczynił pewne ustępstwa, przez co umożliwił utworzenie nowego gabinetu torysowskiego. O fakcie tym powiadomił wczoraj minister Granville Izbie lordów, a były premier Izba gmin. Margrabia Salisbury wyjechał też wczoraj do zamku windsorskiego, ażeby wedle tradycyjnego zwyczaju ucałować rękę królowej na znak, że stanął na czele nowego rządu. Zapewne już jutro wystąpi nowy premier w parlamencie. Izba lordów bowiem, uchwalivszy we wtorek ostatecznie bil o podziale okręgów wyborczych, odroczyła się do czwartku, a za jej przykładem poszła Izba niższa, z tego powodu, ażeby mogły być rozpisane nowe wybory w miejsce tych deputowanych, którzy jako ministrowie wstępują do nowego gabinetu. Dotąd nie wiadomo, jakie poczynił Gladstone faktyczne ustępstwa torysom. Według „Standarda“ zastępnym sobie wolność działania w obec wniosków, jakieby rząd mógł stawiać w parlamencie, a zresztą zobowiązał się w ogóle popierać nowy gabinet przy ułatwianiu spraw bieżącej sesji. O ile sądzić można z niejasnego tego telegramu, zobowiązał się Gladstone nie prowadzić fakcyjnej opozycji. Zobowiązania Gladstonowe nie są więc kapitulacją, nie myśli on schodzić z areny życia publicznego; dopuszczenie torysów do władzy jest tylko manewrem strategicznym. „Gladstone — tak pisze dziennik „World“ — stał się teraz młodszym. Torysi powinni dojść do przekonania, że w swobodzie i wesołości byłego premiera kryją się dla nich poważne niebezpieczeństwa. Faktem jest, że jakby w proroczym jasnowidzeniu przewidyje on wielki tryumf swjej polityki. Daleki od tego, ażeby pożegnać życie publiczne, rzuci się on z młodzieńczią energią w nową walkę polityczną. Po ukończeniu sesji parlamentarnej używać będzie prawdopodobnie przez pewien czas spokoju, następnie rozpocznie energicznie kampanię opozycyjną, która mu przynieść będzie więcej chwały, oraz pożytku, aniżeli niedgdy Midlothian. Rzecz jest pewną, że podczas przyszłych wyborów p. Gladstone będzie przywódcą liberalów. Rozpocznie on wtedy walkę z właściwą sobie zapalczywością i siłą, a rezultat, jaki z niej osiągnąć zamierza, jest nie ludy, jak rozważanie się frakcji torysowskiej. Ma on nadzieję, iż nowi wyborcy dostarczą mu środków, ażeby zniweczyć cały óbzór torysowski.“ Zbyt to różowy optymizm i zbyt wielkie przechwałki organu liberalnego, ale ilustrują one źle trudne położenie, w jakim się znajduje obecny rząd angielski. Dzienniki liberalne nie szczędzą też wcale nowych ministrów, a najmłodszemu członkowi gabinetu, lordowi Churchillowi, nadają przydanki, z których wiele dla decorum publicystycznego wymieniać nie wypada — epiteta: „kogut z Woodstock“, „pajac“, to jeszcze jedne z najłagodniejszych. Lord Churchill nie jest też wcale persona grata u londyńskich korespondentów gazet pruskich. Korespondent „Kölnische Ztg.“ opisuje go tak, jakby chorował na manię imitowania ks. Bismarcka nie tylko ze względu na chwytanie się śmiałych środków, ale i ze względu na reformy jego socjalne i podatkowe. Na podstawie reform socjalno-podatkowych chciałby lord Churchill dojść do porozumienia się z radykałami angielskimi i Parnellami irlandzkimi i różni się w tym ze Salisburyem, że tenże ma wedle kore-

spondenta szukać modus vivendi z umiarkowaną częścią wigów. — Co do nas, to sądzimy, że lord Churchill już z tego względu nie zasługuje na lekceważenie, że domaga się wymierzenia sprawiedliwości dla Irlandyi. — Dzienniki torysowskie ogłaszają już wiarogodną, jak piszą, listę nowych ministrów. Wedle niej zamianowany został prezydentem tajnej rady lord Cranbrook, strażnikiem wielkiej pieczęci lord Harrowby, prezesem urzędu handlowego księdza Richmond. Zresztą składać się będzie nowy gabinet ze znanych już członków. (Zobacz rubrykę Anglii w „Kuryerze“ ze Środy.) Ministerstwo Gladstone miało już wczoraj złożyć formalnie rządu kraju.
Przesilenie ministerialne we Włoszech bierze taki obrót, że „niezbędny“ p. Depretis będzie wreszcie zniewolony utworzyć nowy gabinet. Wspomina o tym wyraźnie dzisiejszy telegram z Rzymu. — Z powodu istniejącej kryzysu a zapewne i dla upałów nie funkcjonuje prawidłowo parlamentaryzm włoski. Wczoraj obradowała Izba deputowanych nad budżetem dochodów i przyjęła kilka artykułów; później się jednak wykazało, że nie było potrzebne do powzięcia uchwały liczby posłów, w skutek czego głosowanie uznać musiano za nieważne.
Gabinet Canovasa del Castillo pozostaje nadal u steru; przedwczesną więc była radość liberałów i masonów z upadku konserwatywnego gabinetu hiszpańskiego.
We Francyi staje się śmierć admirała Courbete i towarzyszące jej okoliczności faktem nie małego znaczenia. Ogłoszone listy, jakie Courbet pisywał z Chin do swych przyjaciół, nie wyjdą na korzyść republikanów, a mianowicie oportunistów. Tytuły, jakie zmarły daje władzom republikańskim, ośmieszają ich tylko w oczach narodu. Republikańscy sławili najprzód Courbete jako najgorętszego patriotę i najlepszego żołnierza, a dziś dowiadują się, jak ten stawiony przez nich bohater gardzi nimi w swém sercu. To też zamilkli ci republikanie o pogrzebie narodowym dla Courbete. Uroczystości pogrzebowe odbędą się w kościele Inwalidów; ztamtąd odwiezione zostanie ciało do Abeville i złożone w grobie rodzinnym. — Ze spraw francuskich notujemy w końcu wiadomość o Szangaju, wedle której wojsko francuskie opuściło w dniu wczorajszym zupełnie wyspę Formoze.
Stosunek Rosyi do Serbii ciekawe zaprawde przedstawia widowsko. Rosya, nie mogąc żadną miarą przeboleć wyciśnięcia się Serbii z pod jej wpływu, to raz lży i grozi jej monarsze i gabinetowi Garaszani, to znowu pochwili i buntuje jej poddanych przeciw prawowitemu rządowi, to wreszcie denuncjuje ją przed braćmi Słowianami za to, że rzekomo stała się niewierną idei słowiańskiej, że sprzyjała się „Szwabami“ na zgubę Słowianczyzny. W tym celu posługuje się prasa rosyjska najgorszego rodzaju intrygami, jak np. puszczeniem w obieg pogłosek, jakoby król Milan chciał powrócić na łono kościoła katolickiego. Zabawną w rzeczy samej czytamy w tym względzie historją. — „Sowromienija Iswiestija“ ogłasza list jakiegoś Serba, zamieszkałego w Rosyi, w którym tenże ogłasza fakt, który „może zdawać się nieprawdopodobnym, a jednak jest pewnym“, że król Milan bierze lekcje teologii u delegata papieżkiego w Wiedniu. Autor listu wspomina dalej o pewnym „Serbie junaku“, wyznania katolickiego, zamieszkałym w Petersburgu a zajmującym jakoby wysokie stanowisko a nie przestającym mimo to propagować, gdzie się tylko da, że Rosya jest największym wrogiem Serbii. „Sowr. Izwiestija“ dodają do owego listu następujący komentarz: „Aluzja bardzo przezroczyta. Ale sądzimy, że przy obecnem położeniu Serbii i kierunku jej rządu i króla nie byłoby korzystnym wskazywać drzwi jakimkolwiek Serbowi. Najzaciętszy zwolennik gabinetu Garaszani, najgorliwszy przyjaciel Austrii i Papieża, najwziętszy wróg Rosyi jest w obecnym czasie bezpieczniejszy, niż któ inny. Położenie przynajmniej jasne, wolne od wszelkiej przynajmniej jasnej. Inna rzecz, kiedy naród serbski odzyska swobodę i rzuci jarzmo, pod którym trzyma go król ze swoim gabinetem, sami znowu ze swjej strony zaciągnięci w głuchą matnią przez rząd austriacki.“ „Z jakiegokolwiek punktu — piszą o powyższym artykule „Sowrom. Izwiestija“ „Petersburskija Wiedomosti“, zapatrywać się będziemy na Serbię i dzi-

siejszych jej rządzców, nie ulega kwestyi, że wszystkie bezinteresowne usiłowania Rosyi w celu przywrócenia jej samostojności doprowadziły tylko do upadku naszego wpływu jeszcze w jednej ziemi słowiańskiej. Stowianofilski sentymentalizm raz jeszcze doprowadził do straty.“
W sprawie wydalania.
Do „Gazety Toruńskiej“ donoszą ze Świecia, że przybyła do wsi Suchej kobieta, która przed 10 laty wyszła do Królestwa Polskiego i opowiada, że koźacy odstawili ją do granicy i zakazali jej powrotu do Kongresówki.
Jubileusz św.-metryjski.
Z powiatu mogilnickiego. Stosownie do uchwały komitetu powiatu mogilnickiego zakupiono za zebrane pieniądze ksiądzki i medalionki razem z obrazkami i reszota no je dla całego powiatu na ręce 20 osób. Ze składek wpłynęło pieniędzy 117,15 marek. Z tej sumy odesłano na ręce pana J. Zeylanda do Poznania marek 30 — wydano na pamiątki jubileuszowe m. 82, na portoryum i inne mniejsze wydatki m. 5,15 — razem 117,15 m.
Pamiątki jubileuszowe zakupione są następujące: 100 ksiądzek księdza dra Kanteckiego, 100 ksiądzek p. Danielewskiego, 100 ksiądzek p. Chociszewskiego, 20 obrazek ks. dra Chotkowskiego, 100 obrazków większych z drukarni „Kuryera“, 200 obrazków mniejszych z litografii p. Szulca, 100 medalików z księgarni katolickiej, 60 obrazków z modlitwami p. Chociszewskiego.
Ponieważ obwodów komisarskich jest w powiecie mogilnickim 5, przeto 4 m. złom zaufania w każdym obwodzie rozszano powyższe przedmioty w równej części dla rozdania ich pomiędzy uboższych, którzy nie dostaną z żadną pamiątek jubileuszowych.
Ilu pielgrzymów do Wielehradu się wybiera, nie wiadomo. Z jednego tylko zakatka powiatu wybiera się osób 9.
Komitet nie wiele upominków zakupił, bo składki nie licznie wpływały, ma nadzieję, że się tyle w powiecie znajdzie dobroczyńców i przyjaciół ludu, którzy się o to postarają, aby w każdej wsi i osadzie, mianowicie tam, gdzie nie masz polskich dworów, przez ksiądzki, obrazki i medaliki lud się dowiedział o nadchodzącej uroczystości, że się postarają o to, aby jak najliczniej w dniu 5 lipca się zgromadził w świątyniach pańskich, aby te świątynie jak najpiękniej były przybrane, żeby przez sprowadzenie figur świętych Cyryla i Metodego i umieszczenie ich po kościolach, albo przynajmniej przez sprowadzenie transparentów uprzytomili ludowi pamięć świętych naszych Apostołów, jednym słowem postarają się o to, że uroczystość ta odpowiednio do swojej doniosłości i wedle możliwości odbędzie się tak, aby wiadomość o niej i cześć wielkich naszych Apostołów jak najdalej się rozpowszechniła.
Wielehradzki komitet pow. mogilnickiego.
Prosimy wszystkie pisma polskie w pruskim zaborze wychodzące o umieszczenie powyższego sprawozdania.
Berlin. Zebranie, zwołane na dzień 19 b. m. w celu przygotowania uroczystości świętych Cyryla i Metodego było bardzo nieliczne, bo na 30,000 Polaków, mieszkających w Berlinie, przybyło tylko 20 i to wyłącznie członków Towarzystwa Polsko-katolickiego. Nie przyszło też z tego powodu do żadnych większych uchwał. Postanowiono tylko zwołać na 5 lipca wiec, na którym jeden z uproszonych księży będzie miał wykład. Skoro inne sprawy zostaną zdecydowane, ogłosi się program obchodu po gazetach.
Z Ameryki. Dnia 22 lipca odbędzie się w Detroit uroczyste położenie kamienia węgielnego pod kaplicę seminarium w polskiego w Detroit. Ponieważ wzniesienie seminarium odbywa się w roku tysięcznego jubileuszu świętych Apostołów Słowian, przeto będzie ono, za zezwoleniem ks. Biskupa Begessa, pod wezwaniem św. Cyryla i Metodego. Ks. Biskup przyobiecał, że sam ceremonii poświęcenia kamienia węgielnego dopełni. Liczni kapłani przybiecili przybyć na tę uroczystość. — Ażeby akt ten uświetnić i nadać mu należyte znaczenie, w

dnio położenia kamienia węgielnego spisaną zostanie akt, które podpisał całe duchowieństwo polskie obecne i wszyscy delegaci, przybyli do Detroit; akt ten wraz z planami wystawy zostanie do archiwum do Wielehradu dla zachowania ku wiecznej pamięci.
Celem należytego przygotowania uroczystości utworzył się w Detroit komitet z dwóch kapłanów ks. Gutowskiego i ks. Jaworskiego, oraz dwóch osób świeckich, panów Jana Lamke i Tomasza Żółtowskiego, pod przewodnictwem księdza Gutowskiego.
Podajemy dziś za „Krajem“ ciąg dalszy artykułu o „nawróceniu się Unitów“ według relacyi popa prawosławnego, spisanej ku uczczeniu 25 letniego jubileuszu archiepiskopa chełmsko-warszawskiego Leoncysza. (Zob. num. 136 „Kur. Poznańskiego“.)
Po skończeniu lustracyi, której naprzód uległy parafie staro-prawosławne diecezji chełmsko-warszawskiej, następnie dziesięć dekanatów nowo-nawróconych, w końcu zaś parafie gubernii radomskiej i kieleckiej, tudzież dekanaty bilgorajski i zamojski (nowo-nawrócone), jubilat, w dalszym ciągu swych trudów podjął i załatwił następujące sprawy: a) Wyjednano ukaz najw. synodu z dnia 31 marca 1877 r. za nr. 1073 na założenie organu archidiecezji chełmsko-warszawskiej pod tyt.: „Cholmsko-Warszawskiej Jeparchjalnyj Wiestnik“, na co, gdy żadnych po temu źródeł nie było, asygnowano, za wstawieniem się ober-prokuratora najw. synodu, z sum ministerstwa oświaty po 2000 rubli rocznie. b) Poddano w dniu 23 stycznia 1879 dekanaty augustowski pod bezpośredni zarząd warszawskiego konsystorza prawosławnego. c) Rozłożono pensje dodatkowe dziekanom od wyborów, staro-prawosławnym po 210 rs., nowo-połączonym po 150 rs. rocznie, i napisano na nich ubezpieczenie, zawieszoną przez archiepiskupa Leoncysza w dniu 14 stycznia 1880 roku, w której polecono, aby na plani wchodziłi za parafianami swymi w zażyłość większą, uczęszczali do ich domów, czuwali nad prowadzeniem się owczarni, nie dopuszczali odstępów od prawowierności i t. p. d) Zaprowadzono kontrolę nad moralnością i obyczajami duchowieństwa, ulegającego dwóm głównym niemocom: separatyzmowi, nienawiści i kłótniom w stosunkach wewnętrznych (między duszpasterzami), oraz grubiaństwem i zdradzieństwem w stosunkach z ludem. W obec takiego stanu rzeczy, archiepiskup Leoncysz rozkazał mniej już dbać i wglądać w to, czy kto nosi sutanne skrojoną po rzymsku lub po wschodniemu, czy goli brodę lub nie, czy dlu go lub krótko strzyże włosy; polecił natomiast baczyć na postępowanie zgodne z misją duchowieństwa. e) Omysłano zaprowadzenie kas oszczędnościowych i emerytalnych dla wdów i sierot, f) Postanowiono przekształcić i przenieść z Chelmu do Warszawy seminarium prawosławne (zbyt wyłącznie podlegające obecnie wpływom żywiołów halickich i miejscowych), co tém pilniejszym byłoby do skutecznienia, że już w r. 1833, kiedy w całym Królestwie było zaledwie sześć cerkwi parafialnych (wraz z 60 księżmi prawosławnymi przy wojsku), ksiądz Paszkiewicz zamierzał chętnie przyprowadzić do skutku; obecnie projekt nie przedstawiałby nawet trudności zbyt wielkich do przeprowadzenia: mniemy palność miasta Warszawy — ofiarowała właśnie pod seminarium przesiłaną obszerną miejscowość nad Wisłą; nado plany gmachów szkolnych, domu dla archidiecezji i cerkwi są już gotowe; odesłano też i kosztorys dokąd należało, atoli „z przyczyn nieznanych autorowi opracowanie urzeczywistnienia dotąd nie uzyskało.“ Nie mniej seminarium chełmskie, na mocy ukazu najw. synodu z końca stycznia 1882 roku, przeszło pod bezpośrednią pieczę archiepiskupa warszawskiego. g) Założono obok dawniej już istniejących opiek czyli bractw przy cerkwiach: nowogrogewskiej (modlińskiej), iwangrodzkiej (zamojskiej), dwu łomżyńskich, plockiej, siedleckiej, kaliskiej, białskiej, cyrulo-metodyjskiej, warszawsko-prazkiej, suwalskiej, kieleckiej, kibartowskiej, częstochowskiej i radomskiej, jeszcze przy cerkwiach następujących: pultuskiej, lubelskiej, hrubieszowskiej (wszystkie trzy w r. 1877), joanobogosłowski w Chelmie i janowski (1878). Przy niektórych z tych opiek, przy piotrkowskiej np., istnieją przytulki dla sierot, rozwijające się szybko i pomyślnie. Oprócz tych bractw cerkiewnych, ściśle lokalnych, istnieją dwa bractwa ogólne, mogące posiadać członków w całym państwie rosyjskim, a są niemi: zamojskie i chełmskie. Zamojskie rozporządza dochodem rocznym stałym 12,000 rs. z górą. Ustawa dla bractw, wypracowana przez biskupa-koadjutora Modesta, potwierdzo-

na została przez arcybiskupa chełmsko-warszawskiego w dniu 1 czerwca 1881 roku. h) Poświęcono lub wyswięcono na nowo nowy szereg świątyni prawosławnych: 25 stycznia 1876 w Warszawie staronicką; 13 maja tegoż roku w Hrubieszowie murywaną na miejsce dawniej tymczasową; 18 października w Lublinie nowo wybudowaną na jednym z najpiękniejszych placów miasta; 25 lipca 1877 w Kaliszu, 8 września w Aleksandrowie pogranicznym, 1 października w Łomży, 18 grudnia w Warszawie sobór katedralny; nado, wracając z Kalisza do Warszawy, arcybiskup zatrzymał się w Łowiczu, gdzie 29 czerwca odprawił liturgją w cerkwi parafialnej, „wielec niedo-godnie mieszczącej się obecnie na trzecim piętrze starożytnego gmachu, przeznaczonego na koszary artyleryjskie.“ Dnia 30 kwietnia 1878 r. konsekrowano cerkiew w Kodniu, 22 października w Grajewie, na którą, oprócz wspomnianej już asygnaty ze skarb. 20,000 rubli, wpłynęło ze składek 21,000 rs.; 28go października 1879 r. konsekrowano nowo wzniesioną cerkiew w Mławie, tudzież z sum zaliczonych specjalnie przez skarb (20,000 rubli sr.), z ogólnych sum cerkiewnych (2000) i zebranych z ofiar (parafianie 300 rs., bankier Kronenberg 3000 rs.); konsekrowano następnie cerkiew: 11 maja 1880 w Słupcy na granicy pruskiej, 9 listopada tegoż roku w Kibartach (gub. suwalskiej); 31 maja 1881 roku w Leśnej (cerkiew przekształcono ze świątyni, wzniesionej w r. 1752 przez Paulinów częstochowskich); 7 czerwca 1881 r. w Suwałkach itd.
Na dowód zaś, jak wielki i dobroczynny (!) wpływ wywierają na ludność miejscową uroczyste takie obchody, autor opracowania rozszerzył się nieco więcej nad wyswieceniem cerkwi hodyszowskiej, słynącej z cudownego obrazu Matki Boskiej i z leczniczych własności źródła, gdzie się obraz pierwotnie zjawił. „Na północno-wschodnim kresie Królestwa Polskiego (powiada), tuż na samej granicy z gubernią grodzieńską (powiat bielski, okręg brański), istnieją dwie parafie nowo-nawrócone: Hodyszew i Mazowieck. W Hodyszewie od nianawrócenia czasów była cerkiew drewniana; ale po nawróceniu w r. 1875 rozebrano ją, gdyż była zbyt stara, postawiono nową, również do czasu drewnianą. Na miejscu tej ostatniej wzniesiono murywaną i w dniu 26 kwietnia 1881 poświęcił ją arcybiskup Leoncysz przy ogromnym stęku pobożnych z sąsiednich parafii gubernii grodzieńskiej, oraz w obec kilku miejscowych parafian. Dnia tego do spowiedzi i komunii pańskiej przystąpiło osób 150 z górą. Procesya z relikwiami i cudownym obrazem Matki Boskiej, postępująca od cerkwi tymczasowej do nowo konsekrowanej, wywierała na wszystkich wrażenie wstrząsające do głębi serca (?). Tłumy pobożnych, z zapaleniem w re-kach świecami pochylali się do ziemi przed arcybiskupem, postępującym z relikwiami i duchowieństwem, niosącym obraz cudowny. Po liturgji arcybiskup zaimprovizował na temat: „I będzie jeden pastyr i jedna owczarnia.“ Kazanie skierowane ku wzmożeniu w sercach ludu starodawnego prawosławia, od którego on był oderwany. Rozdawał następnie arcybiskup krzyżki i obrazki malowane na papierze, które lud przyjmował gorliwie i z miłością. Do parafii hodyszewskiej, z upoważnienia najw. synodu, przyłączone zostały w roku 1880 trzy wieś od sąsiedniej parafii brańskiej, miejscowych bowiem parafian Hodyszew liczy zaledwie 120 pól obojęj, nie usatkwanych jeszcze w prawosławiu i stromińczych od swojej cerkwi. Żyjąc na kresach, wśród Mazurów katolików, z którymi w większej części są spokrewnieni, ludzie hodyszewscy z dawien dawna zostawali pod wpływem księży katolickich i tylko dzięki sąsiedztwu ze współplemiennymi mieszkańcami gub. grodzieńskiej, którzy Unitami byli do roku 1839, przechowali oni jeszcze w sobie, aczkolwiek słabe, ślady narodowości ruskiej i wiary ruskiej. Złączenie z parafią hodyszewską trzech wsi gubernii grodzieńskiej, dobroczynnie tym sposobem oddziała na uporczywych Hodyszew. Dodajmy przy sposobności, że arcybiskup, korzystając z bytności swjej w Hodyszewie, odwiedził też i cerkiew mazowiecką, która od roku 1875 straciła wszystkich swoich parafian unickich, na katolicyzm nawróconych; arcybiskup i tu nie pozostawił owieczek swoich bez słowa nauki i błogosławieństwa biskupiego. (Num. 7 „Ch.-W. Ep. Wiestnika“, str. 99, 100.)
(Dokończenie nastąpi.)

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 23 czerwca.
(Prasa niemiecka a wiec ochowcy.)
Prasa wszystkich stronictw wypo-

wiedziała już swe zdanie o uchwałach wieca cechowego. Warto przeto o tym pomówić. W sprawie procederowej widzimy trzy wybitne kierunki: manszesterski, obstający za nieograniczoną wolnością procederową, któremu wcale się nie marzy wcielić rzemiosła pod skrzydła opieki; po drugie koalicją konserwatywistów i centrum, która stanowczo popiera ważny stan średni, wreszcie partya połowiczników, która od drobnotek spodziewa się podźwignięcia i ocalenia zagrożonego rzemiosła; do tej kategorii należą dzienniki półrządowe i wolnokonserwatywne. Uchwały wieca cechowego, w którym niestety odzywały się wtedy owoce żywioły liberalne, poruszały się w tym trojakim kierunku. Raz godzono się na uchwały komisji, która obradowała nad ostatnim wnioskiem Ackermanna, oświadczono się za koniecznością złożenia dowodów kwalifikacji i za ograniczeniem prawa przyjmowania terminatorów, jako też za pociąganiem majstrów pozacechowych do ciężarów cechowych. Zauważać jednak przy tym należy, że wiec zgodnie z wnioskiem p. Hitzego oświadczył się w sprawie udowodnienia kwalifikacji przeciwko dyskrecyjnej władzy zwierzchności, domagając się natomiast prawnego wyliczenia procederów do tego zobowiązanych i decyzyi reprezentantów rzemieślniczych. Szkoda tylko, że zebrani nie zaproponowali, jaką się to ma odbywać drogą. Uchwała dotycząca dowodów kwalifikacji jest głównym punktem zaczepki prasy liberalnej, która głośno biadać poczyna „na przywrócenie wieków średnich“ i widzi w tym słuszne wykluczenie współzawodników, chcących się ucziwie wywyższyć. Samo się przez się rozumie, iż przy egzaminach trzeba wszelkim szkanom zapobiedz; ale zwracamy na to uwagę, że stronnictwo połowicznych w dzienniku „Post“ nieprzychylną zajęło postawę względem udowodnienia kwalifikacji. Wolno zachować dziennikowi chęć od tego dowodu kwalifikacji uczynić zawistem trzymanie uczniów, ale nie prowadzenie procederów. Zresztą zgadzają się ten dziennik na dowód kwalifikacji tylko ze względu „policyi bezpieczeństwa“, t. j. dopuszcza go u malarzy, przedsiębiorców budowlu, przy czem jednak zapominają, że ten dowód jest koniecznym w kowalstwie, chociaż tam o takich motywach w tym rzemiosle wcale mowy nie było.

Inne uchwały dotyczyły organizacji rzemiosła. Tym postanowieniom ani manszesterska, ani połowiczna partya nie zarzucić nie mogła, byleby organizacyja pozostała próżnemi ramami, a cech do wolnolubnej instytucyi, obciążonej licznymi obowiązkami, a mało praw mającą. Ci ichności spekulują w swej nienawiści do instytucyi na to, że pozbawiona sił żywotnych ku wielkiej radości kapitalistów i wielkiego przeważającego wpływu, który jeszcze północny proceder miał się do południowym poróżnić o zaprowadzenie centralnego urzędu cechowego rzeszy, wte dyby dopiero zwolnienicy manszesterscy z radości ręce zacierałi. — Ale rzemieślnicy swym przeciwnikom zapewne tej pociechy nie sprawią.

Reszta uchwał (prace wznioń, warsztaty wojskowe, handel wędrowny) ma w obec zasadniczych konkluzów mniejsze

znaczenie, a liberałowie tém mniej je zaczepiają, że stoją na tym samym gruncie. Przechodząc teraz do ogólnego charakteru rzeczonych wieca, widzimy, że „Nordd.“ w tém wielką widzi pociechę, iż zgromadzenie stanęło na gruncie „teżniejszego prawa cechowego“. Jest to prawda, ale wiecownicy stanęli na tym gruncie z wyraźnym wypowiedzeniem zamiaru wywalczenia sobie dalszych praw. Półrządowy dziennik oświadcza, że rząd o tyle uwzględni uchwały zapadłe, o ile one nie tykają praw ogólnych, albo nie przynoszą uszczerbku innym sferom. Co do ostatniego punktu wyznać należy, że nie wiemy, jak to rozumieć, boć rzemieślnicy stają tylko w obronie własnego procederu. — Łatwo odgadnąć, że uwzględnienie tych rezolucyi nie powstrzyma rzemieślników od wypowiedzenia dalszych życzeń. Spodziewając się przecież, jak to oświadczyli z przywilejem, że cechy przymusowe leżą „dojrzałym owocem“ ich dążeń i usiłowań. Ale z pewnością wywoła w nich śmiech koncept gazety „Post“, która im dzisiaj dowodzi, że przymusowe cechy są szkodliwe, gdyż nie mogą się oczyścić ze złych żywiołów, i że są o tyle niewykonalne, o ile starać się mają o materyał surowy, a do takiego ryzyko nikogo zmusić nie można. — Któżby śmiechem nie parsknął na takie zarzuty? Liberałowie pocieszają się tym, że wiec nie reprezentował wielu procederzystów. Odbarczcie tylko cechy tyłu prawami, ile na nich nakładacie obowiązków, a z pewnością liczba członków o dziesięćkroć się powiększy.

Wiedeń, 22 czerwca.

(Konferencya posłów centralistycznych. — Wstąpił sfer półrządowych do pielgrzymki welehradzkiej. — Sprawa powiększenia liczby posłów Galicyi.)
(22) Zapowiedziana z ogromnym hałasem konferencya posłów centralistycznych odbyła się tu wczoraj; wzięło w niej udział około 100 posłów. Jednakże wszystko się skończyło na rzymskim non liquet. Uchwalono bowiem na wniosek Plenera wybrać z 25 posłów komisya, która ma opracować projekt reorganizacji lewicy i przedłożyć go nowemu zjazdowi posłów 4 dni przed zbraniem się rady państwa. Na teraz więc dyplomaci wzięli górę, ale radykałom wolno będzie tém namiętniej agitować tymczasem za utworzeniem klubu niemieckiego.

Urzędowe biuro korespondencyjne, którego depesze przechodzą cenzurę biura prasowego, ogłosiło wczoraj następującą depeszę z Berna: „Niepokojące wieści o szerzeniu się zaraźliwych chorób w Welehradzie i okolicy, według urzędowego rozpoznania stanu rzeczy, są znacznie przesadzane. Choroby, które się wydarzyły w niektórych miejscach, po części już ustąpiły, po części pokazały się tylko sporadycznie i okazują przebieg jak najłagodniejszy. Władze polityczne przy interwencji referenta sanitarnego (dr. Kusy) zarządziły wszelkie środki ostrożności; dalej zakazano pątkom przenoszenia w gminach, dotkniętych chorobą i wzywano lekarzy obwodowych do pilnego obserwowania (strengste Handhabung) służby sanitarnej“. I ta półrządowa depesza zdradza

niepewien dziwny wstręt do pielgrzymki welehradzkiej.

W jednym z ostatnich numerów krakowskiej „Reforma“ zauważa: „W dziennikach warszawskich już po raz wtóry spotykamy się z uwagą, iż Koło polskie powinno wystąpić z projektem zwiększenia liczby posłów z Galicyi. Motywowany jest ten wniosek najsłuszniej w świecie, iż Galicya w stosunku do ludności i przestrzeni jest co do liczby posłów wcale nie nadmiernej, a bezpośrednio zaś do tego wniosku pobudką jest, że klub czeski wchodzi obecnie do rady państwa w tak znaczenie zwiększonej sile(?). Że Galicya jest pokrzywdzona, że się jej co najmniej o 15 posłów więcej należy, to nie ulega najmniejszej wątpliwości i dobrane jest mieć tę sprawę na oku. Zwracamy tylko uwagę — że zwiększenie liczby posłów jest zmianą ustawy zasadniczej, wymaga zatem 2/3 głosów, takiej zaś większości stronnictwa autonomicznego nie mają, nawet gdyby się do nich — co nieprawdopodobne — i klub Coroniniego w tej sprawie przyłączył. Nie można więc tej sprawy stawiać tak, jak ją jedno z pism warszawskich postawiło: Czy się Koło polskie na to zgodzi? Ono zdobyć się na to może, ale czy w obec niewątpliwego upadku wniosku, wystąpienie z nim byłoby teraz pożądane — wątpliwy“. Ponieważ i my niejednokrotnie tę sprawę poruszaliśmy, przeto na uwagi „Reforma“ odpowiadamy: stawienie podobnego wniosku

- 1) przypomni w sposób dobitniejszy, ażeby do uczynić mogą glosy prasy, że Galicya co do liczby posłów znacznie ukrzywdzona;
 - 2) położy koniec tendencyjnym zapytaniom, jak gdybyśmy stawiali jedynie finansowe żądania i nie mogli mieć innych pretensyi;
 - 3) właśnie może się stać próba, czy wreszcie sprawiedliwe żądanie nie otrzymałoby potrzebnej większości 2/3 głosów?
- Z tych powodów byłoby rzeczą pożądaną, aby już ewentualny zjazd naszych posłów podniósł potrzebę pomnożenia liczby posłów Galicyi.

ZIEMIE POLSKIE.

* W miasteczku Chabnie kijowskiej gubernii wybuchł antysemitki rozruch. Pewna stara kobieta pokłóciła się z rzeźnikiem żydem o mięso i była przez niego wytracona ze sklepika, a wróciwszy do domu, umarła. Syn jej wybiegł na miasto z przeraźliwymi krzykami: „Chłopci, żydy ubyli moją matkę!“ W okamgnięciu tłum robotników, którzy w drodze i inną ustróżnią, rzucił się na izraelickie domy. Zburzono sklepy, rozspano po ulicach makę, wyłano okowitę i naftę, zniszczono sprzęty domowe i pokaleczono setki osób. Z Kijowa wysłano oddział wojska.

— Nominacye. Gubernator podolski, jen. von Wall został przeniesiony na gubernatorstwo wołyńskie (zjąd pan Tomara poszedł na cywilnego gubernatora do Kijowa). — Wicegubernator piotrkowski Tchorzewski, został mianowany gubernatorem suwalskim.

NIEMCY.

* Berlin, 23 czerwca. Cesarz zaczął dzisiaj pić wody w Ems, przyjmował ministra Hofmanna i deputacya wydziału krajowego Alzacy i Lotaryngii, a w południe odbył w towarzystwie przybożnego adjutanta przejażdżkę trwającą przeszło godzinę. Cesarzowa wyjechała wczoraj z Kobleny, aby dostojnego małżonka odwiedzić.

— Kradzież. W poniedziałek odbyła się w głównej kasie rzeszy w Hamburgu rewizya i wszystko było w porządku; wieczorem zaś odkrył kasjer brak 200,000 marek. Podejrzenie pada na dwóch cudzoziemców, pozornie Anglików, którzy w towarzystwie trzeciego wczoraj kilka zwiedzili banków.

— Umarli: w poniedziałek w Magonii nadburmistrz dr. Dumont, we wtorek w Feldkirch znany podróżny dr. Emil Riebak. Ostatni czynił przygotowania do podróży, która miała trwać lat pięć i skończył nagle na paraliż płuc.

— Rada z wiaźkowa miała się wczoraj zająć rozporządzeniami i zmianami, dotyczącymi traktatu zawartego między Niemcami a Hiszpanią. Ponieważ w tydzień po zamianie ratyfikacyi prawo wchodzi w użycie, od 25 przeto czerwca pobierane będzie nowe clo od żyta, wynoszące 3 marki za centnar stukilogramowy. — Co do sprawy sukcesji brunswickiej słychać, że Prusy przed podaniem oświadczenia o porozumieniu się z poszczególnymi rządami, nie chcą się wystawić na zawód. Zdaje się, że rada związkowa czeka na powrót księcia Bismarcka, który nastąpi w końcu tego tygodnia.

— Melioracye. Prace, które na mocy prawa z dnia 23 lutego 1881 r. zmierzają do melioracyi w powiatach śląskich nawiedzonych klęskami, iżwawo się posuwają. Roboty przedwstępne dotyczą 31 stowarzyszeń z 31 gminami i siedmiu okręgami wiejskimi. Dla sześciu projektów wniesiono o pożyczkę rządową w celu opędzenia pierwszych kosztów. Roboty już ukończono w sześciu okręgach, a w 29 mniej lub więcej je posunięto. Na mocy statutów założono 49 publicznych stowarzyszeń, z 58 okręgami gminnymi i 30 okręgami dóbr. Co do regulacyi rzek w Górnym Śląsku nadmienić należy, że roboty około regulacyi doliny położonej między Wisłą a kanałem Mühlgraben w powiecie pszczyńskim są w pełnym biegu. Projekt regulacyi Przynki ustanowiono ostatecznie; celem wykonania go zamierzają utworzyć dwa stowarzyszenia. W regulacyi Gostyni wykonanie robót jest bliższym końcem.

— Redaktor „Vaterland“, A. Oigler, wyprawiony został dnia 19 b. m. z więzienia i objęcie niezadług znowu redakcyi, skoro tylko na wsokolwiek odetchnie na świeżem powietrzu.

— Pogłoska o wielkim legacie księcia Turn-Taxis na rzecz króla bawarskiego, jest zupełnie bezpodstawną, jak zaręcza „M. Fr. Bl.“

ROSYA.

* Exempla trahunt. P. minister Gossler w przededniu wydaniu rozporządzenia, nakazującego wydalanie Polaków z pod berła pruskiego, przytaczał także

rozmaite liczby, dowodzące wzmagania się żywiołu polskiego w Prusach. Na coś podobnego żala się obecnie i rosyjskie gazety. Te znowu kole zbyt wielkie mnożenie się ludności niemieckiej i żydowskiej w prowincjach nadbałtyckich. W „Grażdżaninie“ znajdujemy następującą korespondencya:

Piszę pod przynajmniej wrazeniem, wywołanem przez rozpatrzenie się w wynikach ostatniego spisu ludności rosyjskiej. Wyobraźcie sobie: w ciągu 15 lat ilość ludności Rosyan wzrosła o trzysta tysięcy! Zestawiając ten przyrost z cyfrą ludności rosyjskiej, o sześć razy mniejszej, należałoby oczekiwać, że ilość Rosyan wzrosła co najmniej o parę tysięcy. Ale okazuje się natomiast, że ilość Rosyan w ciągu lat 15 wzrosła o sto dziesięć osób. I jakże wam się to podoba? Po prostu nie chce się wierzyć własnym oczom. I wszystko to dzieje się w Rydze, w metropolii kraju nadbałtyckiego, w jednym z największych miast handlowych rosyjskich, połączone z nią siecią kolei żelaznych. Co do wiarygodności spisu żadnej wątpliwości być nie może. W ogóle ostatnie czasy dają się spostrzegać, że żywioł rosyjski nawet wśród najgłębszej zaludnionej przez Rosyan tak zwanego „moskiewskiego“ cyrkulu, coraz bardziej się cofa i cofa, miejsce zaś opróżnione zajmując pierwiastek żydowski, który w ciągu lat 15 wykazał przyrost z pięciu do piętnastu tysięcy, drogą stale wznastającego przypływu żydów z sąsiedniego kraju zachodniego. Czyżby się to miało nazywać rusyfikacya?

— Za „Polit. Correspondenz“ podaliśmy wiadomość, że p. Buteniew mianowany został radcą ambasady w Londynie, co wskazywać mogło na zerwanie stosunków dyplomatycznych między rządem rosyjskim a Stolicą apostołską. Z komunikowanych sobie szczegółów, sądzi „Kraj“, że niepokojące te wiadomości nie mają dotąd żadnej podstawy. Wybór administratora (wikaryusza generalnego) dycezyi wileńskiej, jest ciągle jeszcze przedmiotem rokowań. Również prawdopodobnym jest bliższe podniesienie kwestyi obsadzenia wakuującej po śp. ks. Wnorowski katedry biskupiej w Lublinie. Co się wreszcie tyczy p. Buteniewa, to tenże nie był urzędowo akredytowanym przy Stolicy apostołskiej; odwołanie jego zatem nie pociąga za sobą żadnych konsekwencyi, a wydelegowanie innego urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych dla układowa z Kurya, jest sprawą nie przedstawiającą żadnych szczególnych trudności nawet z formalnej strony.

Sprawozdanie

z Sejmiku Spółek Zarobkowych.

Chełmno, 23 czerwca.

Zapowiedziany przez Patrona Spółki Kuzstelan zagaił na sali hotelu pod „Czarnym orlem.“ Sala pięknie w zieleni i kwiaty przyozdobiona. Najpierw powitał serdecznie słowy delegatów imieniem Spółki chełmińskiej p. Jagodziński zauważając, że w innych stosunkach naczelnicy miasta podobny zjazd witają. Nas nie stać na to — lecz witamy was sercem szczerem a to serce niech starczy na to, czego nie zdolamy materialnie uczynić. — Następnie p. Kuzstelan imieniem Związku wykazał potrzebę sejmików corocznych i zachęca do wprowadzenia w życie

nocnych odgłosów boru nie dojdzie ich tętent i parskanie zbliżających się koni.

Noc była pogodna i księżycowa, ale hałaśliwa. W głębinach leśnych wrzało życie. Była to pora bekowiska, więc puszcza brzmiała naokoło groźnymi rykami jeleni. Odgłosy owe krótkie, chrapliwe, pełne gniewu i zaciekłości rozlegały się dokola, we wszystkich częściach lasu, w głąbiach i bliżej, czasem tuż, tuż, jakby o sto kroków za chatą.

— Jeśli oni nadejdą, to też będą porykiwać, by nas zmylić — rzekł Bilous.

— E! tej nocy nie nadejdą. Nim chłop do nich zdąży, to i dzień będzie — odrzekł inny żołnierz.

— Po dniu, panie wachmistrzu, zdałoby się chatę przetrząść i pod ścianami pokopać, bo jeżeli zjebie tu mieszkać, to i skarby być muszą.

— Najlepsze skarby w onej stajni — odparł Soroka, wskazując ręką na szopę.

— A pobierzem?

— Głupcze, tutaj wyjścia niema, jeno bagna wkoło.

— A przecieśmy przyjechali.

— Bóg nas przeprowadził. Żadna dusza tu nie przyjdzie, ani ztąd nie wyjdzie, jeżeli drogi rze jna...

— Po dniu znajdziem.

— Nie znajdziem, bo umyślnie nakluczono i ślady są mylne. Nie trzeba było chłopca puszczać.

— Wiadomo, że gościniec o dzień drogi — rzekł Bilous — i w tam tej stronie...

Tu wskazał palcem na wschodnią część lasu.

— Będziem jechali, dopóki nie przejedziemy... ot co!

— To myślisz, żeś już pan, jak będziesz na trakcie?... Lepsza ci tu kula rozbojnika, niż tam strzyczek.

— Jak to, ojciec? — rzekł Bilous.

— Bo tam już pewno nas szukają.

— Kto, ojciec?

— Książę.

Tu Soroka umilkł nagle, a za nim umilkli i inni, jakby zdjęci przestraczem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POTOP

PRZEZ
HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM TRZECI.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 141.)

Na takie dictum, latarnia znalazła się zaraz w komorze. Soroka kazał chłopu iść naprzód, sam zaś szedł za nim z pistoletem w garści.

— Kto tu mieszka w tej chacie? — pytał po drodze.

— Panowie mieszkają.

— Jak ich zowią?

— Tego mi nie wolno powiedzieć.

— Widzi mi się chłopie, że weźmiesz w łeb!

— Mój jegomość — odpowiedział smolarz — jeśli bym żelgał jakie przewisko, to też musiałbyś się jegomość kontentować.

— Prawda jest! A siła tych panów?

— Jest stary pan i dwóch paniczów i dwóch czeladzi.

— Jakże to, szlachta?

— Pewnie, że szlachta.

— I tu mieszkają?

— Czasem tu, a czasem Bóg wie gdzie...

— A te konie zkad?

— Panowie naprowadzają, a zkad, Bóg wie?

— Rzeknij prawdę, nie rozbijają twoi panowie na gościniec?

— Czy ja mój jegomość wiem? Widzi mi się, że konie biorą, a komu, to nie moja głowa.

— A co z koniami robia?

— Czasem wezmą sztuk dziesięć, dwańście, ile jest, i popędzą, a dokąd, to też nie wiem.

Tak rozmawiając doszli do szopy, z której słychać było parskanie koni — i weszli do środka.

— Świeć! — rzekł Soroka. Chłop podją latarnią w górę i począł oświetać konie stojące szeregiem przy ścianie. Soroka opatrywał jednego po drugim okiem znawcy i głową kręcił, językiem mlaskał i mruczał.

— Nieboszczyk pan Zend radby był... Są polskie, moskiewskie, a ten wałach niemiecki... i ona klacz także... Zacznie konie. A co im dajecie?

— Żeby nie żelgać mój jegomość, tom tu dwie polanki owsem obsiał jeszcze z wiosny.

— To twoi panowie od wiosny konie sprowadzają?

— Nie, ale mi czeladnika z rozkazem przysłali...

— Toś ty ich?

— Ja byłem ich, nim na wojnę poszli.

— Na jaką wojnę?

— Czy ja wiem, mój jegomość. Poszli daleko, jeszcze zeszłego roku, a wrócili latem.

— A czyj teraz jesteś?

— To królewskie lasy.

— Kto cię tu osadził na smolarni?

— Borowy królewski, panów krewny, który z nimi też konie prowadził, ale jak raz z nimi pojechał, tak i więcej nie wrócił.

— A goście jacy tu u panów nie bywali?

— Tu nikt nie trafi, bo bagna naokoło i tylko jedno przejście; dziwno mi to, mój jegomość, żeście trafili, bo kto nie trafi, tego i bagna wciągnie.

Soroka chciał zrazu odpowiedzieć, że i te lasy i to przejście zna dobrze, ale po chwili namysłu postanowił lepiej zamilczeć, a natomiast spytał:

— A duże to bory?

— Chłop nie zrozumiał pytania.

— Jakto?

— Daleko idą?

— Oj! kto je tam przeszedł, jedne się kończą, drugie zaczynają, a Bóg tam wie, gdzie ich nie ma. Ja tam nie był.

— Dobrze! — rzekł Soroka.

To rzekłszy, kazał chłopu wrócić i sam zawrócił do chaty.

Po drodze rozmyślał, co mu czynić przystoi i wahał się. Z jednej strony przychodziła mu ochota, korzystając z nieobecności mieszkańców chaty, brać konie jak swoje i z rabunkiem umykać.

Łup był cenny i konie bardzo przypadły do serca staremu żołnierzowi, ale po chwili zwałczył pokusę. Wziąć łatwo, jeno, co dalej czynić? Bagna naokoło, jedno wyjście — jak do niego trafić?

Przypadek raz posłużył, ale może nie posłużyć drugi raz. Iść śladem kopyt, na nie, boć pewnie mieszkańcy mieli tyle rozumu, że poczynili umyślnie śladowe drogi fałszywe i zdradne, wiedące wprost do topieli. — Soroka znał dobrze proceder ludzi, którzy konie kradną, lub łupem biorą.

Myślał więc i rozważał, nagle uderzył się pięścią w głowę.

— Kiep ze mnie! — mruknął — toż wezmę chłopca na postronek i każe się wyprowadzić na gościniec.

Nagle wstrząsnął się, wymówiwszy ostatni wyraz.

— Na gościniec? a tam ten książę i pogoni...

— Piętnaście koni trzeba stracić! — rzekł sobie w duchu stary wyga, z takim żalem, jakby te konie od małego wyhodował.

— Nie może być inaczej, tylko skończyło się nasze szczęście. Trzeba siedzieć w chacie, póki pan Kmicic nie wyzdrowieje — siedzieć z wolą mieszkańców, albo bez woli, a co potem będzie, to już pułkownika głowa.

Tak rozmyślając, wrócił do chaty. Czujni żołnierze stali przy drzwiach — i choć widzieli zdaleka latarkę migoczącą w ciemności — też sama, z którą Soroka i smolarz wyszli, przecie kazali im się opowiedzieć, kto są, zanim puścili ich do chaty. — Soroka dał ordynans, by strażujący zmienili się o północy, sam zaś rzucił się na tapczan obok pana Kmicicia.

W chacie zrobiło się cicho, jeno świerszcze rozpoczęły zwykłą muzykę, w przyległym komorze myszy chrobiały w nagromadzonych tam rupieciech, od czasu

do czasu zaś chory budził się i marzył widocznie gorączkowo, bo do uszu Soroki dolatywały bezładne jego słowa:

— Miłoścywo królu, odpuść... tamci zdracy... Wszystkie ich sekreta powiem... Rzeczpospolita sukno czerwone... Dobrze, mam cię, mości książę... Trzymaj!... Miłoścywo Królu!... Tędy, bo tam zdrada.

Soroka podnosił się na tapczanie i słuchał, lecz chory zakrzyknawszy raz i drugi, zasypiał, a potem znów budził się i wołał:

— Oleńka, Oleńka, nie gniewaj się!... Dopiero koło północy uspokoił się zupełnie i zasnął na dobre. Soroka też począł drzemać, ale wnet zbudziło go ciche pukanie do drzwi chaty.

Czujny żołnierz otworzył oczy natychmiast i zerwałszy się na równe nogi, wyszedł z chaty.

— A co tam? spytał.

— Panie wachmistrzu, smolarz uciekł.

— Do stu diabłów! wnet on nam tu zbójów naprowadzi. A kto jego pilnował?

— Bilous.

— Poszedłem z nim konie nasze poić, rzekł, tómacząc się Bilous. — Kazałem mu wiadro ciągnąć, a sam szkapę trzymałem...

— I co? w studnią skoczył?

— Nie, panie wachmistrzu, jeno między pnie, co ich wedle studni siła leży naciętych, i w karczowe doły. Puściłem konie, bo choćby się rozbiegły, to tu są drugie, i skoczyłem za nim, alem w pierwszym dole utknął. Noc, ciemno, jucha zna miejsce... tak i pomknął, żeby go mór trafił!

— Naprowadzi on nam tu diabłów, naprowadzi, żeby go pioruny zatrzaskiły!... Wachmistrzu uciął, a po chwili rzekł: — Nie będziemy się kładli, trzeba czuwać do rana, lada chwila kupa nadejść może.

I dając przykład innym, sam zasiadł na progu chaty z muszkietem w rękę; żołnierze zaś siedli koło niego, gwarząc między sobą z cicha, to podśpiewując półgłosem, to nadsłuchując, czy wśród

uchwał sejmików. „Nadto muszę się z panami podzielić tą smutną wiadomością, że ten który od lat wielu wykazywał się sejmiki zagajając, z powodów od siebie niezależnych, musiał miejsce przez siebie w komitecie zajmowane opuścić. Dla tego proszę panów, aby za długoletnią pracę podziękować mu dzisiaj osobnym telegramem. Mężem tym to p. sędzia Lyskowski. Zebrani jednogłośnie się na to zgadzają. — W końcu protestuje mówca przeciwko obecności komisarzy rządowych, którzy od sejmiku krotoszyńskiego na sejmiki nasze celem nadzoru przybywają.

Na marszałka proponuje p. dr. Kusztelan p. dr. Rzepnikowski a na następcę p. dr. Broekere. Zebrani zgadzają się na wniosek p. Kusztelana. — Dalej p. Rakowski odczytuje sprawzone mandaty delegatów z następujących Spółek: Poznań dr. Kusztelan i F. Rakowski. Czarnków Jasiński i Skotarczak. Raszków ksiądz Chmielewski. Keynia J. Borowski. Czerny Rese i Stracke. Brodnica dr. Tempki. Drzyca Hildebrandt i Kruszynski. Toruń Rupiński, Merczerski, Witt i Danielewski. Gniezno ks. Gdeczyk. Ostrzeszów p. Stepieniewicz. Miłosław p. Teofil Rakowski. Chelmuo pp. Zapalski i Lange. Borek Grymiński. Września ks. Janas. Golańcz p. Thielemann. Golub p. Lewandowski. Gniezno U. l. ks. Pasikowski. Inowrocław Walenty Herbst. Krobica ks. Górski. Środa p. Bogulinski. Kobylin p. Langner. Klecko p. Kruszynski. Znin ks. Januszewski. Gnieznowo ks. Sypniewski i ks. Matuszewski. Lubawa dr. Rzepnikowski i ks. Sartowski. Bnin ksiądz Antoniewicz i Trampczyński. Krotoszyn p. Orłowski. Razem 40 delegatów z 20 Spółek.

Dr. Rzepnikowski mimo słabości zdrowia przyjmuje marszałkostwo. Na wniosek p. dr. Kusztelana ma się obierać sekretarz do każdego protokołu porządku dziennego, którzyby natychmiast sprawozdania swe do biura gotowe oddawali. Mimo że wniosek ten przechodzi, wykonanie jego odłożono do obrad dnia następnego, na dzień zaś dzisiejszy obrano sekretarzami p. Bogulinskiego i księdza Antoniewicza.

Marszałek zapytuje, czy delegaci przyjmują proponowany porządek dzienny? Ks. Górski prosi, aby § 6, 7 i 8 załatwiono już dzisiaj. Dr. Tempki zauważa, że projekt o banku został nieco za późno Spółkom rozesłany; a że na jednem zebraniu Rady nadzorczej nie można było projektu tego dostatecznie zbadać, dla tego ma polecone od swej Spółki prosić, aby w przyszłości podobne materiały ksiądz Patron przynajmniej 6 lub 8 tygodni naprzód Spółkom nadesłał. Patron przyznaje słusność preopinantowi, lecz w dłuższym wywodzie wyraża, że sprawa ta przedtąd nie mogła być zakończoną jak na kilka dni przed sejmikiem.

Marszałek poddaje pod dyskusję wniosek księdza Górskiego. Przeciwno wnioskowi ks. Borskiego przemawia Patron, wskazując na wielką pracę, jaka czeka komisję tę, która gdzie miała przed sobą rozbiór projektu do banku. Ks. Górski obstaje przy swoim wniosku i właśnie ta sama okoliczność, którą Patron przytacza za usunięciem jego wniosku, nieważa go do stawienia tego wniosku, aby sprawami, jak przeczytanie rezolucy z ostatniego sejmiku i sprawozdanie podskarbiego, iż dzisiaj załatwić.

Marszałek poddaje najpierw pod głosowanie porządek dzienny, przez ks. Patrona i wniosek ułożony, który większość sejmików przyjmuje, skutkiem czego wniosek ks. Górskiego upada.

Piąty punkt porządku dziennego. Wybór komisji. — Ks. Patron proponuje do I komisji nr. 10, t. j. o projekcie do banku radawców mającej: siebie, dr. Kusztelana, Broekere, ks. Januszewskiego, dr. Tempkiego, Herbsta, ks. Januszewskiego, dr. Rzepnikowskiego, Teofila Rakowskiego.

Do II komisji, która ma się zajmować punktami 11-14 porządku dziennego, mają należeć: Thiel, Jasiński, ks. Chmielewski, Stracke, Thielemann, Lewandowski, Zapalski, Rymiański.

Do III komisji obradującej, jak zabezpieczyć kontrolę depozytów, wybrano Rakowskiego, Hersego, Hildebrandta, dr. Rzepnikowskiego, ks. Gdeczyka, ks. Pasikowskiego, Skotarczaka, Langnera, Grossa.

Do IV komisji, mającej obradować, jak zabezpieczyć członkom zarządu emeryturę — wybrano: dr. Grodzkiego, ks. Górskiego, Orłowskiego, Borowskiego.

Propozycje księdza Patrona przyjmują obrani. Pan Herbst zapytuje, czy delegaci spółek należących do związku mają mieć głos decydujący, czy też doradczy tylko. Zdaniem delegatów przysługuje im tylko prawo zabierania głosu.

Ks. Patron zwraca uwagę p. Herbsta na 10 statutu związku spółek, który wyraźnie czyni spółkom nie należącym do związku tylko głos doradczy.

Następnie p. Kraszyński zabiera głos, mówiąc, że już na sejmiku trzemeszyńskim przed trzema laty oddał ks. Patronowi oświadczenie swej spółki, że chce do związku należeć, a jednakże w sprawozdaniu Patrona znajdujemy jako nie należącą do związku, w obec § 10 statutu codopiero zacytowanego. Ks. Patron nie wie, jak się ma dalej sejmiku zachować.

Ks. Patron oświadcza, że pomimo usilnych poszukiwania nie mógł oświadczenia spółki znaleźć w aktach oddanych i dla tego nie zgłosił dotąd zapasów uchwała w komitecie o przyjęcie spółki tej do związku. P. Marszałek zwraca delegatowi kleknie, że sprawa ta należy do punktu 7 (sprawozdanie patrona) porządku dziennego, gdzie

sprawę tę poruszyć należy i zamyka dzisiejsze posiedzenie.

Z komisji wybranych rozpoczyna I komisja natychmiast swe narady, inne mają się zebrać o godzinie 9, aby powziąć oświadczenia na dzień jutrzejszy.

Nadmieniam, że sala przyzdobiona nie tylko w zieleni, ale nadoło w bardzo zajmujące napisy. Nad trybuną dla komitetu i ks. Patrona wzniesiona widnieje napis: W wspólną a trzeźwą pracę społeczeństwa żywotność. Po bokach na tarasach zaś napisy: 1) Czas to kapitał dla medra, dla głupa to skarb zaklety. 2) Z własnej siły odrodzenie w twarym znoju, stałej wierze to zrodzony z trudów cnd. 3) Praca to życie, lenistwo konanie, teżyczność to ducha i ciała śmierć. 4) Płód ducha i mienie nieś braci w ofierze najszczytniejszy z trudów trud.

Towarzystwa i Spółki.

*** Patron Kółek rolniczych ogłasza następujące pismo:**

„Prelegent p. Chojnacki zaniech o 1 lipca b. r. miewać odczyty na zebraniach Kółek rolniczych. Na miesiące lipiec i sierpień jest już zamówiony. Kółka rolnicze, któreby życzyły sobie, począwszy od września b. r. korzystać z wykładów p. Chojnackiego, proszę, by się do mnie zgłosiły.

Patron Kółek rolniczych. M. Jackowski. Pomarzanowice, 21 czerwca“.

Kronka miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, środa 24 czerwca.

*** Doniesienia urzędowe.** Król nadał zyczajnemu profesorowi wydziału lekarskiego w uniwersytecie w Hali, dr. Ackermanowi, godność tajnego radcy państwowego.

*** W sprawie walnego zebrania członków Towarzystwa ubezpieczenia w Schwedt.** Niebawem, bo 29 b. m. o godzinie 10 przed południem odbędzie się w Schwedt nadzwyczajne walne zebranie członków tego Towarzystwa, którego nieomal połowa składa się z mieszkańców W. Ks. Poznańskiego. Na porządku dziennym są dwie nader ważne sprawy dla przyszłości całego Towarzystwa: 1) Wybór dyrektora, 2) zmiana regulaminu dla oddziału gradobicia. Jakkolwiek już dawniej poruszyliśmy sprawę zwolnić mającego niniejszego walnego zebrania, to jednakowoż obecnie w obec zbliżającego się terminu zwracamy ponownie uwagę naszej publiczności na potrzebę i obowiązek jak najliczniejszego zjechania się na to walne zebranie. Sprawy, mające przyjść pod obrady, są zbyt ważne, nie należy przeto ich lekceważyć, aby później nie było narzekań. — Nadmieniamy, iż podług § 15 statutu każdy członek ma prawo tylko do głosowania w sprawach oddziału, do którego należy, a prawo do wyborów w mają tylko członkowie oddziałów t. j. oddziału ubezpieczenia od ognia i gradu. — Dodajemy w końcu dla informacji członków, że pociągi, odchodzące z Berlina rano o godzinie 6, i z Szczecina o godzinie 6 minut 33 łączą się z pociągiem nadzwyczajnym, odchodzącym z Angermünde do Schwedt o godzinie 8 minut 28 rano, który stawa w Schwedt o godzinie 9 minut 25.

*** Na pomnik ś. p. dr. Marcinkowskiego** Z przeniesienia 100 marek. Zebrane przy strzelaniu do tarczy na wycieczce Towarzystwa Polsko-Katolickiego w Berlinie na propozycję p. Radziszewskiego 3 marki. — Razem 103 marek.

*** Z powodu artykułu naszego,** dotyczącego uchwał komitetu węgrowskiego, przesyła nam autor korespondencyj sprostowanie, że pismo jego nie było odczytane, gdyż tenże żadnej odczyty nie wystosował, lecz raczej korespondencyj prywatną. Ustęp „Ponieważ osobnych odczytów nie będzie itd.“ jest dodatkiem korespondenta, za który jedynie on jest odpowiedzialnym.

*** Przed kilku dniami** denuncyowała „Posener Ztg.“ polskich nauczycieli z Gniezna, że na zakończenie majówki w ich obecności odegrano hymn „Boże, coś Polskę.“ Korespondent, aby tém bardziej podać w podejrzenie nauczycieli, dodał przytęmiłowi uwagę, że nie wie, czy hymn ten odegrała kapela wojskowa na ich żądanie. — Tymczasem dzisiaj kłam tej wiadomości rektor szkoły gnieźnieńskiej, p. Palmowski, bo śpiewano tylko „Kto żyje w opiekę,“ a w końcu odegrała kapela pieśń wieczorną. W skutek tej denuncyacji musiał się kapelmistrz przed pułkownikiem stawić i dowodzić, że hymnu „Boże, coś Polskę“ nie grał. — Pomimo tego dodaje „Posener Zeitung“, że pismo pana Palmowskiego stwierdza w części jej sprawozdanie, bo pan P. nie przeczy w piśmie swém, iżby przy powrocie nie wywadał okrzyków „Niech żyje Polska!“ — a to ma być charakterystycznym znamię całej uroczystości. — Tak się w szkole dzieci tłómacza, ale nie pisma publiczne.

*** Obchód puszczania wianków** na Warcie zyskał u nas prawo obywatelstwa i stał się już niezbędną potrzebą ludności naszej stolicy, która też rok rocznie podąga nad brzegi Warty, aby wziąć udział w tej iście ludowej zabawie, mającej tyle uroku dla wszystkich warstw naszego społeczeństwa. Wczo-

rajczy obchód wypadł bardzo świetnie, dzięki wielu okolicznościom, jako to pięknej pogodzie, a mianowicie usilnym staraniami „Stella“, które to towarzystwo, wierne swemu zadaniu, krzewi gorliwie zmysł piękna i towarzyskości wśród ludności poznańskiej. Wczoraj wystąpiła „Stella“ również świetnie, a może i świetniej, jak w latach poprzednich. Po koncercie na lądzie wypłynął wielki galar, oświetlony lampionami, obok którego uwijało się po zwierciadle Warty kilka mniejszych łódek. Zagrała muzyka, zagrziała śpiew chórowy, zająśniały na łodziach ognie bengalskie — wśród których przedstawiono obrazy żywe: Chrystus św. Cyryla i Metodego, Polonez z Pana Tadeusza i Puszczanie wianków. Szkoła, że oświetlenie obrazów było zbyt słabe i krótko trwałe, gdyż z odległości pięknego ugrupowania nie można było dobrze widzieć. — Cała uroczystość złożyła się na piękną harmonijną całość, co obudziło zapal w tłumach ludu, który raz po raz bucznymi oklaskami manifestował swą radość i niechęć. — „Stella“ nie pominęła niczego, aby podnieść świętostwo zabawy. I w tym roku puszczono balony, ale tą razą w kształcie rozmaitych figur, które piękny przedstawiały widok i nęciły oczy widzów. Zabawa przeciągnęła się do późna wieczora.

*** Jutro t. j. w czwartek dnia 25 czerwca** o godzinie 4 po południu odbędzie się posiedzenie rady miejskiej, na którym odczytana zostanie odpowiedź rządu w sprawie wyboru prezydenta miasta.

*** Komisarz** wyznaczony przez rząd do administrowania spraw prezydenta miasta Poznania, landrat Müller z Kwidziny, urodził się w roku 1851 w Lesznie, gdzie ojciec jego był lekarzem wojskowym w pułku huzarów, nauki gimnazjalne odbył tu w Poznaniu. — W r. 1871 został referendaryuszem, w r. 1876 asesorem, w r. 1879 landratem powiatu średzkiego, a w r. 1880 landratem w Kwidzynie.

*** Jarocin.** Podana w piśmie Waszém numerze 134 wiadomość, że Jego Cesarzewicza Mość przejadzie będzie przez Jarocin i zanoctuje w pałacu swego marszałka dworu, hr. Hugona Radolińskiego, ziszczą się dopiero 27 b. m. i to na pewno. Już czynią przygotowania wielkie do przyjęcia dostojnego gościa, chociaż nie w tych rozmiarach jakby to nastąpiło, gdyby przyjazd jego odbywał się uroczysto i urzędowo. Cesarzewicz ma stanąć osobnym pociągiem o godzinie 5 1/2 wieczorem w sobotę na dworcu w Jarocinie i niebawem udać się w towarzystwie swego marszałka dworu a dziedzica jarocińskiego, do pałacu, gdzie czekać nań będą władze powiatowe, miejskie i reprezentacji wyznań. Dziwnie to odbijać będzie brak proboszcza katolickiego w parafii przeszło 2000nój, w okolicy prawie czysto katolickiej. Oby ten bijący w oczy anormalny stan parafii katolickiej — i kościoła katolickiego w dzielnicy naszej przyczynił się by sieroctwu naszemu i całej archidiecezyi przez przywołanie Jego Eminencyi, naszego Arcybiskupa na stolicę św. Wojciecha jak najprędziej koniec położono. Gdybyśmy z przybyciem Jego Cesarzewiczowskiej Mości mogli łączyć te nadzieje, radość nasza, ba nasz entuzjazm przy powitaniu byłby nie mały. — Jego Cesarzewicza Mość przenocuje w zamku jarocińskim a następnie w dniu, po zwiedzeniu kościołów — jak się domyślają — a które ozdabiają, wyjeżdża ztąd po południu do Oleśnicy.

*** Środa** Pomarzanowice, wieś rycka w powiecie średzkim położona, wraz z folwarkiem Pomarzanek, sprzedał pan Maksymilian Jackowski, Patron Kółek rolniczych, synowi swemu, p. dr. Tadeuszowi Jackowskiemu.

*** Oborniki.** Landrat powiatu obornickiego, Nathusius, otrzymał urlop na cztery tygodnie i udaje się do Kolobrzegu. Zastępstwo obejmuje p. Martini z Lukowa.

*** Września.** Wakacje posiada chirurg na powiat wrzesiński. Pensya wynosi 600 marek. Podania wnioski należy do rejencyi poznańskiej.

*** Wschowa.** Administracyą landraty tutejszej zlecił minister spraw wewnętrznych tymczasowo asesorem rejencyjnym Güntherowi, synowi naczelnego prezesa W. Księstwa Poznańskiego.

*** Do Bułgarii** można będzie od 1 lipca wysłać przez przekazy pocztowe pieniądze aż do sumy 500 franków. Formularzy używać należy przepisanych dla międzynarodowej komunikacji pocztowej. Zamiane marek i fenygów na franki i centymy, uskutecznią poczta. Należytość wynosi 20 fen. za każde 20 franków najmniej atoli 40 fen. Na odcinku wolno tylko wypisać kwotę pieniężną, nazwisko wysyłającego i datę wpłaty.

*** Miasteczko Siebiez** w gubernii witebskiej, nawiedził w nocy z 11 na 12 b. m. znaczny pożar. Ogień zniszczył całą lepszą, bogatszą i większą co do obszaru i ilości domów część miasta, pozostawiając blisko 600 rodzin bez dachu i bez utrzymania.

*** Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 25go czerwca św. Prospera B. Wschód słońca o godz. 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 25.

TELEGRAMY.

Berno, 22 czerwca. Większa część zakładów tkackich podjęła znów pracę; reszta rozpocznie ją jutro.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 23 czerwca. LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Czarneki z Jezior, hr. Szoldrski z Brodowa, hr. Potulicki z Siedlca, Nasierowski z Oczkowie, Taczanowski z Szypłowa, Taczanowski z Pierzyc, Poniski z Komornik. KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Majewski z Nowego Jorku, Langner z Choj-

nic, Roslmann z Weichschmüde, Fischer z Magdeburga.

LOTERYA.

(Bez gwarancji.) Berlin, dnia 23 czerwca.

Przy rozpoczęciu dziś ciągnięcia trzeciej klasy 172 król. pruskich loteryi klasowej padły następujące wygrane: (Numer, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrany 155 marek.)

10 131 61 80 87 348 72 566 (200) 95 455 66 80 98 557 90 666 700 39 839 83 80 94 923 (170) 88 77 78 93 1016 40 59 (170) 73 87 119 60 68 254 57 344 92 400 10 22 (170) 82 529 84 60 8 15 32 87 93 739 803 14 45 56 (240) 75 77 92 888 (170) 2083 (170) 40 135 217 48 304 29 99 409 647 52 94 736 86 900 33 63 3003 63 225 36 37 51 322 (170) 31 544 781 97 825 54 92 4074 80 94 122 69 234 (170) 36 311 36 (170) 51 86 89 429 63 607 (170) 68 770 77 85 813 23 54 940 58 5067 117 47 81 83 238 52 63 385 88 428 55 520 26 631 81 713 826 40 81 987 (170) 6081 76 243 51 77 403 11 26 534 84 604 (170) 19 35 42 700 (300) 11 88 (900) 885 920 24 78 97 7005 24 135 41 88 200 8 13 15 16 97 331 74 403 37 50 524 46 721 82 65 95 96 887 907 26 (170) 68 8043 53 57 75 83 102 41 74 93 256 307 35 45 402 543 605 38 71 712 881 95 912 9014 18 158 89 201 7 71 81 (170) 820 36 93 75 466 702 27 85 804 (300) 89 972 81.

10015 29 149 61 83 337 437 594 62 614 59 99 704 43 49 902 21 29 35 11106 363 423 27 68 593 92 666 84 754 831 48 76 915 65 12007 20 (170) 67 94 96 134 75 296 366 411 17 52 58 84 503 (170) 49 687 701 10 834 89 926 52 81 13009 50 123 35 46 341 91 94 410 501 654 38 75 766 806 (170) 926 66 (170) 14196 98 264 68 81 393 418 95 543 79 616 25 33 29 88 701 59 75 15039 140 221 67 308 68 74 400 53 80 504 (170) 24 79 618 816 45 61 950 (170) 16070 125 78 239 70 330 37 421 33 (170) 48 509 16 73 606 31 93 760 829 57 75 951 52 58 17052 126 45 68 70 232 39 404 13 27 58 77 537 67 624 (170) 42 55 89 758 84 (170) 86 874 937 15023 43 75 93 174 226 45 48 350 83 86 (200) 97 (240) 424 91 92 564 78 95 612 28 44 53 711 801 43 996 19040 60 133 205 14 99 375 461 513 65 (200) 710 66 828 44 79 97 908 35 (170) 45 55 75 547 62 623 45 (170) 742 (200) 96 827 28 907 21055 2000 144 47 64 (170) 85 205 98 358 73 82 95 (170) 476 96 566 628 55 868 964 88 2222 44 52 814 42 46 75 78 82 405 17 82 83 547 672 (200) 820 817 11 99 931 41 72 23065 69 74 161 76 82 201 9 17 33 43 (170) 78 306 98 440 68 588 65 627 30 43 59 (170) 706 65 845 49 902 74 95 24060 131 34 (200) 270 419 31 82 96 542 667 86 712 867 905 87 25119 68 77 210 340 433 80 88 96 508 33 81 639 53 (240) 758 92 830 36 (170) 50 978 26068 92 132 218 305 459 543 611 56 706 73 892 33 45 92 95 (200) 98 954 85 95 27072 89 112 58 294 361 462 87 595 653 720 89 828 43 28040 91 152 58 75 291 330 459 581 82 730 96 (170) 820 29 66 97 929 67 29009 26 93 101 14 63 66 70 76 82 91 (170) 283 91 375 411 504 38 48 61 63 71 (200) 89 628 37 59 79 773 74 888 552.

30191 94 98 265 388 (170) 401 5 14 17 60 507 74 95 707 96 829 47 (170) 919 31107 36 241 66 70 342 67 69 402 6 10 69 81 601 802 4 22 70 914 (200) 23 32063 110 80 84 334 93 410 588 619 37 49 59 80 844 64 74 79 911 12 49 63 87 33010 24 33 61 201 (170) 44 64 452 (170) 508 (170) 26 92 97 624 55 (200) 64 84 712 807 46 53 910 79 90 34046 62 138 44 212 (200) 65 65 303 27 39 54 438 561 663 712 800 67 927 41 75 (170) 35036 50 150 333 61 478 508 88 711 12 45 (200) 48 711 13 23 87 80 874 83 957 36028 69 103 872 (170) 86 (170) 404 564 82 821 32 43 962 37014 33 260 (170) 73 81 96 317 47 (200) 80 84 426 46 58 68 530 31 615 (200) 54 81 92 710 62 (1800) 79 847 913 62 35023 31 38 50 114 59 99 236 66 300 10 84 415 24 59 502 620 47 (200) 54 702 (170) 45 80 932 39 43 93 (170) 94 39063 88 100 35 206 57 66 77 505 23 28 62 65 652 743 (170) 47 903 4 37.

40017 212 (240) 75 95 446 57 592 673 93 758 72 94 805 (300) 18 58 937 65 41165 259 75 304 453 83 87 548 642 768 997 17 (170) 24 49 42032 101 11 (240) 21 (170) 44 51 58 317 42 408 23 (170) 27 56 75 87 518 718 76 83 841 937 43022 08 40 128 32 83 217 63 70 300 430 (200) 87 569 685 806 65 948 90 44135 355 85 (170) 357 74 77 455 506 668 78 87 98 774 944 45904 41 (170) 58 134 (170) 48 (170) 228 491 605 98 610 764 72 74 78 815 18 900 84 46035 40 153 400 30 65 86 549 662 78 (200) 94 794 801 41 95 (170) 933 47008 35 89 109 38 (170) 45 82 839 64 75 522 58 67 605 85 93 714 889 954 48128 97 221 38 99 300 40 437 72 (170) 520 662 73 780 875 90 (170) 945 53 49040 41 85 94 347 67 85 464 98 589 915 42 795 856 62 93 906 84.

50049 69 87 [260] 109 54 60 243 310 [170] 15 33 434 62 77 83 505 42 803 86 960 51100 9 28 206 20 328 [170] 402 52 55 609 90 722 44 49 73 839 61 712 903 [300] 89 52006 17 43 [200] 64 130 44 212 16 55 350 90 415 17 35 558 776 907 53191 282 807 20 29 35 56 39 79 548 69 61 608 74 709 [170] 68 98 907 52 54061 67 96 116 217 53 801 18 82 414 [200] 87 591 633 82 87 751 913 37 64 55017 51 86 91 128 221 93 358 [200] 66 404 5 42 72 653 794 862 [240] 65 86 917 24 [170] 55089 124 83 95 200 [90] 302 20 36 40 62 78 448 [200] 513 69 89 680 866 912 63 57042 57 [170] 117 31 248 61 67 908 34 92 422 35 45 46 74 81 514 34 42 58 95 625 708 10 59 94 98 878 924 58048 154 56 [170] 282 424 30 65 593 869 72 946 75 89 59010 13 [240] 21 49 53 83 123 26 55 94 362 63 427 89 506 15 638 44 50 70 867 72 83 87 [200] 96.

60037 79 84 98 [300] 101 33 74 245 [200] 343 71 449 510 42 [240] 72 94 620 63 792 803 6 15 81 936 42 47 90 61080 124 89 90 290 [3000] 322 50 84 451 61 509 62 69 82 729 30 45 [170] 62 64 99 850 69 925 47 71 85 62023 78 87 [170] 113 81 211 65 70 322 37 92 438 41 60 [170] 96 533 57 80 612 [200] 46 68 75 87 70 [170] 97 70 63016 50 58 113 274 76 77 320 [1800] 34 56 85 403 602 17 31 41 710 61 31 41 58 856 912 64002 47 66 120 35 233 46 356 [170] 66 [170] 442 587 [200] 610 759 97 820 63 [170] 94 65003 32 60 68 76 80 116 44 47 278 87 364 88 440 92 529 68 610 28 35 42 80 [170] 720 301 61 72 876 996 66013 40 104 20 34 232 35 50 59 350 55 [200] 612 62 510 15 60 98 640 74 88 99 777 92 856 66 69 79 963 69 67089 264 331 34 410 38 71 98 517 89 600 12 81 54 763 834 84 86 97 910 16 69 69078 85 [240] 129 [170] 68 [170] 94 215 40 96 362 400 23 46 88 551 76 [240] 649 796 803 79 60920 58 69 100 223 25 54 80 307 28 463 66 562 66 99 681 724 44 54 79 818 10 968.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Table with exchange rates for various banks and currencies, including Berlin, London, and Paris.

Table with exchange rates for Amsterdam, London, and other international locations.

Table with exchange rates for various public papers and bonds.

Table with exchange rates for various stocks and securities.

Table with exchange rates for various foreign currencies and gold/silver prices.

Advertisement for 'ŚŚ. Cyryl i Metody' featuring a book by ks. dr. Kanteckiego.

Advertisement for 'Drukarnia Kuryera Pozn.' and 'dzwonków elektrycznych i telefonów'.

Advertisement for 'Pasy do maszyn' and 'Z. Mazurkiewicz'.

Advertisement for 'Jako lakiernik powozowy' and 'Jozafat Wachulski'.

Advertisement for 'Specjalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych'.

Advertisement for 'Dietricha pat. koleje stalowe'.

Advertisement for 'Każdy gospodarz, który się chce zabezpieczyć'.

Bezpłatne wypożyczalnię książek.

List of names and titles for a free library, including 'Nowy most', 'Opalenica', etc.

Advertisement for 'Wagen-Fabrik' and 'C. Paul Wilding'.

Advertisement for 'Wina szampańskie' and 'George Goulet'.

Advertisement for 'Szały do lodu' and 'T. Krzyżanowski'.

Advertisement for 'Drukarnia Kuryera Pozn.' and 'obrazki Świętych Cyryla i Metodego'.

Advertisement for 'MAGAZYN MEBLI' and 'A. Andruszewski'.

Advertisement for 'Wanny do kąpieli' and 'Maszynki do nafty'.

Advertisement for 'Melania Mann' and 'KONFEKCJA DAMSKA'.

Advertisement for 'Zarodowa owczarnia' and 'Leon Czarliński'.

Advertisement for 'Celem radykalnego usunięcia nagniotków'.

Advertisement for 'Agencja francuska specjalna'.

Advertisement for 'Poszukuję' and 'Nauczyciel'.

Advertisement for 'Panienci' and 'Owczarnia czystej krwi'.

Advertisement for 'J. B. Lange w Gnieźnie' and 'ŚPIEWNIK'.

Advertisement for 'MAŚĆ NA PIEGI' and 'Krońska uprzyw. apteka'.

Advertisement for 'Harmonia' and 'z największej renomowanych fabryk'.

Advertisement for 'Karól Ecke' and 'w Poznaniu'.

Advertisement for 'Sklep' and 'Dom. Naramowice'.

Advertisement for 'masło'.

Advertisement for 'Ogrodnik' and 'kawaler, wydoskonalony w swym zawodzie'.

Advertisement for 'Agencja Fontowicza' and 'w Poznaniu'.

Advertisement for 'Gospodyni' and 'będąca 10 lat w ostatnim miesiącu'.

Advertisement for 'Urzedników i pisarzy' and 'tak kawalerów jak i żonaty'.

Advertisement for 'Owczarnia czystej krwi' and 'w Denkwitz p. Klopschen na Sl'.